

DOROTA KLEPACKA-KOŁODZIEJSKA¹

GOSPODARKA OW CZARSKA NA TERENACH GÓRSKICH JAKO PRZYKŁAD WIELOFUNKCYJNEGO ROLNICTWA²

Abstrakt. W artykule przedstawiono gospodarkę owczarską jako przykład rolnictwa wielofunkcyjnego. Omawiana gałąź produkcji jest optymalnym rozwiązaniem dla rolnictwa terenów górskich z punktu widzenia ich warunków naturalnych oraz jej dość niskiej kapitałochłonności. Jest unikatową kombinacją produkcji licznych dóbr rynkowych, lecz również licznych dóbr publicznych istotnych dla całego społeczeństwa. Jest to również gałąź produkcji bardzo zrównoważona, dająca możliwości ekonomiczne, wpływająca na równowagę społeczną przy zachowaniu dbałości o środowisko. Odnowa tej, niestety, niemal zaniechanej działalności jest szansą dla ożywienia obszarów górskich i podgórskich.

Słowa kluczowe: wielofunkcyjność rolnictwa, gospodarka owczarska, obszary górskie i podgórskie

WPROWADZENIE

Badaczy od wielu lat przyciąga ludność gór – jej silne zakorzenienie w tradycji, obrządki, religijność, układ społeczny, wpływ przyrody na sposób życia, są to zagadnienia dość dobrze zbadane [Ząbek 2001].

W. Kubijowicz w 1926 roku pisał we wstępie *Życia pasterskiego w Beskidach Wschodnich*, że „...problemem życia pasterskiego zajmują się od pewnego czasu antropogeografowie chętnie i dużo, a to dzięki wyraźnym związkom, jakie można zaobserwować tutaj między człowiekiem a przyrodą, a zarazem dzięki wyrazistości problemów. Toteż dzisiaj życie pasterskie wielu obszarów doczeka-

¹ Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN (e-mail: dorotaklepacka@wp.pl).

² Praca ta została wykonana w ramach projektu N N112 050634 pt. *Wielofunkcyjność rolnictwa – podstawy identyfikacji, kwantyfikacji oraz powiązania z instrumentami polityki rolnej*. Kierownik projektu: prof. dr hab. Jerzy Wilkin, 2008–2010. Instytucja zamawiająca i finansująca: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

ło się już naukowego opracowania” [Kubijowicz 1926]. W 1924 roku z inicjatywy słowiańskich geografów i etnografów powstała Słowiańska Naukowa Komisja dla zbadania szałaśnictwa w Karpatach i na Bałkanach, mającą na celu ujednoczenie badań, rozciągnięcie ich na całą „Słowiańszczyznę” oraz zaangażowaniu innych naukowców zajmujących się tą tematyką.

Klimat górski i podgórski, ze względu na wysokie położenie, charakteryzuje znacznie większa „surowość” niż klimat nizinny. Zima na tych terenach jest dłuższa, temperatura niższa, a pokrywa śnieżna większa i dłużej zalegająca. Takie warunki, trwające przez znaczną część roku, generują wysokie koszty utrzymania, ograniczają mobilność mieszkańców, wymagają dodatkowego przygotowania zapasów (np. żywności czy opału), zwłaszcza na najbardziej peryferyjnych terenach górskich. Długie zimy oraz słabe gleby są niekorzystne dla rolnictwa. Prace agrotechniczne utrudnia, a także podnosi ich koszty nachylenie terenu. Powyższe elementy sprawiły, że górskie tereny rolnicze to głównie łąki i pastwiska, toteż od stuleci dominowała tam działalność pasterska.

Gospodarka pasterska w górach to szczególna działalność rolnicza, nie tylko ze względu na chów zwierząt, lecz również, a może zwłaszcza ze względu na techniki wytwarzania, organizacje i strukturę społeczną pozostającą w „tradycyjnym układzie” [Wprowadzenie 2001]. Wypas owiec, poza znaczeniem gospodarczym, przez całe stulecia był i jest ważnym czynnikiem kulturotwórczym [Drożdż i Góra-Drożdż 1998], stanowił trzon kultury góralskiej: tańców, piosenek, obrzędów, sposobu życia, rozrywki oraz tożsamości mieszkańców gór [Staich 1967], co czyni go w Tatrach i na Podhalu specyficzną i unikatową formą gospodarowania [Drożdż i Góra-Drożdż 1998].

Według przyrodników, to również najtańszy i najbardziej ekologiczny sposób utrzymania walorów krajobrazowych stoków i hal. Dzięki temu, że wzrasta zrozumienie roli, jaką odgrywa wypas zarówno dla zachowania bioróżnorodności obszarów o wysokich walorach przyrodniczych, jak i zapewnienia taniej i skutecznej kontroli wegetacji na nieużytkach i gruntach odłogowanych [Gawlik 2006]. Pasterstwo to tworzona od pokoleń tradycja, umiejętności i kunszt przekazywany z mistrzów na uczniów. Umiejętność zdobywana przez polskich baców nawet w Alpach Szwajcarskich [Urbaniec 2004]. Wreszcie gospodarka pasterska była w Polsce bardzo ważnym źródłem dochodów dla ludności wiejskiej, w szczególności na terenach górskich. Po II wojnie światowej mówiło się wtedy że, „kto ma owce ten ma, co kce” i faktycznie owczarstwo zapewniało byt rodzinie w formie wełny, sera, mięsa i „kosarzenia”, czyli nawożenia pastwisk. Jak wspomina Ludwik Młynarczyk z Lipnicy Wielkiej w Tatrach, jego ojciec za bacowanie zakupił ziemię, stał się gazdą i dzięki sprzedaży produktów owczarskich był w stanie wykształcić troje dzieci w liceum w Zakopanem [Młynarczyk 2006].

Produkcja owczarska wydaje się stanowić wzorowy przykład wielofunkcyjności rolnictwa, analizuje owczarstwo jako gałąź produkcji, ważny czynnik kulturotwórczy oraz jako element wpływający na środowisko naturalne, uwzględniając liczne funkcje i wartości, jakie ono wytwarza.

Wielofunkcyjność rolnictwa jest pojęciem różnie definiowanym³ w poszczególnych krajach [*Multifunctionality...* 2001]. Istnieje zgodność, że rolnictwo produkuje szereg dóbr rynkowych i pozarynkowych, jednak kwestie nadania wag poszczególnym dobrom, a w rezultacie określenie rozmiarów i ewentualnych form wspierania rolnictwa, pozostają sporne [Fałkowski 2008]. Zdefiniowanie wielofunkcyjności rolnictwa i wyposażenie tej koncepcji w instrumentarium wsparcia jest ważnym elementem dyskusji na temat kształtu europejskiego modelu rolnictwa, a w konsekwencji polityki rolnej [van Huylenbroeck i Durand 2003], zwłaszcza w kontekście negocjacji na forum Światowej Organizacji Handlu (WTO).

Pomimo rozbieżności w pojmowaniu koncepcji wielofunkcyjności rolnictwa pewne elementy poszczególnych definicji są wspólne. Dobra rynkowe i nierynkowe rolnictwa mają charakter ekonomiczny, społeczny oraz środowiskowy. Wśród pozytywnych i negatywnych dóbr nierynkowych, będących efektem produkcji rolnej, wymienia się dobra środowiskowe (w tym: krajobraz, dziedzictwo kulturowe, zanieczyszczenia, zabezpieczenie dostaw żywności, bezpieczeństwo żywnościowe), społeczne (w tym: osadnictwo na wsi oraz działalność gospodarczą) [Vatn 2001]. Dobra te są ze sobą powiązane, jakość jednego z nich (np. rekreacja i turystyka) zależy od pozostałych (np. środowiska). Ponadto autorzy zwracają uwagę na nierozłączność (jointness) produkcji poszczególnych dóbr [*Multifunctionality...* 2001], co oznacza, iż zmiana produkcji jednego dobra pociągnie za sobą zmianę drugiego (kolejnego) dobra.

W artykule przeprowadzono analizę gospodarki owczarskiej jako rolnictwa wielofunkcyjnego, gdyż jest to gałąź produkcji niedoceniana w Polsce, chociaż tworzy liczne wartości.

ZARYS HISTORII OW CZARSTWA W POLSCE

Dla ludów pierwotnych owce były źródłem zaopatrzenia w żywność (mleko, mięso, tłuszcz), ubiór oraz środkiem służącym do oświetlania i ogrzewania (tłuszcz). Najstarsze ślady owiec na ziemiach polskich pochodzą sprzed 2000 lat. Odnalezione tkaniny z XI–XIII wieku świadczą o niskiej jakości produkowanej wówczas wełny, co było zapewne związane z utrzymywaniem prymitywnych ras owiec (mało wymagających, odpornych na warunki klimatyczne). Doskonalenie tych gatunków miało miejsce podczas wędrówek ludów, kiedy różne typy owiec krzyżowały się [Greulich 1981]. Hołub-Pacewiczowa, za Nowobilską [2006], wyróżnia cztery okresy w rozwoju pasterstwa: pierwszy – przed wędrówkami wołoskimi, drugi – związany z wołosko-bałkańskimi wędrówkami, trzeci po głównej fali wołoskiej, rozwijający się równoległe, zależnie od rolnictwa, oraz czwarty rozpoczynający się w połowie XIX wieku.

³ Fragment dotyczący definicji wielofunkcyjności rolnictwa został przygotowany na podstawie tekstu (maszynopisu) J. Fałkowskiego *Wielofunkcyjność rolnictwa – przegląd literatury przedmiotu* [2008], powstałego w ramach wspomnianego już projektu.

W średniowieczu na ziemiach polskich wypasem owiec zajmowali się Wołosi, którzy byli ludem pasterskim. Przyszli do nas z Bałkanów w XIV wieku, gdzie w wyniku przeludnienia brakowało pastwisk [Ząbek 2001]. Owce od wczesnej wiosny po późnej jesieni wyprowadzano na pastwiska, a zimą przebywały w lasach, które wskutek działalności zwierząt i człowieka ulegały niszczeniu. Wołosi mieli prawo przebywać w lasach wyłącznie jedną noc, w jednym miejscu, do którego mogli powrócić dopiero po kilku latach. W miarę jak na Podhalu przybywało ludzi, Wołosi rezygnowali z wypasania owiec, a ich miejsce zajęli bacowie i juhasi. Po Wołochach zostały obyczaje, detale architektoniczne i elementy stroju (np. białe spodnie) [Greulich 1981].

Owczarstwo przez wieki było istotnym kierunkiem produkcji w Polsce. Według kronik z 1783 roku, w tym czasie pogłowie owiec wynosiło około 6,5 mln, co nie tylko pokrywało zapotrzebowanie krajowe, lecz również pozwalało na sprzedaż poza granice. W XIX wieku największe pogłowie owiec znalazło się w zaborze rosyjskim. Szczyt osiągnęła produkcja w 1850 roku – 15 mln sztuk (w kolejnych latach nastąpił spadek: w 1880 roku – 10,2 mln, a w 1910 roku – 4,7 mln), w dużej mierze hodowano szlachetne merynosy w chowie wielkostadnym. W takich stadach pracowali tzw. selekcjonerzy, przybywający z zagranicy. W zaborze pruskim znajdowały się głównie hodowle wielkostadne, nieliczne drobnostadne. W zaborze austriackim występowały małe stada (z wyjątkiem dóbr łańcuckich), hodowla owiec nie była popularna. Według GUS, dane dla tego zaboru przedstawiają się następująco: 1869 rok – 966 tys. szt., 1880 rok – 609 tys. szt., 1900 rok – 438 tys. szt., 1910 rok – 354 tys. szt. Poważną przyczyną zahamowania rozwoju, a w konsekwencji upadku hodowli owiec w Galicji był brak organizacji zbytu wełny i mięsa. Skup produkcji odbywał się przez kupców prywatnych, a ci słabo płacili hodowcom [Greulich 1981].

Wskutek I wojny światowej hodowle owczarskie uległy znaczącemu zanikowi. Po 1918 roku pogłowie owiec oszacowano na około 2 mln, głównie prymitywnych ras zwierząt. Dokładne dane pochodzą dopiero z 1927 roku, kiedy wynosiło ono 1,92 mln szt., a w 1939 roku – 3,85 mln szt. [Greulich 1981].

W 1938 roku dominowała hodowla chłopska, zaledwie 15,5% owiec znajdowało się w hodowli wielkostadnej. Około 78,8% krajowego pogłowia owiec znajdowało się we wschodnich województwach o ekstensywnej gospodarce rolniczej. W tabeli 1 zaprezentowano przestrzenne rozmieszczenie owiec w 1938 roku w czterech regionach Polski.

Ważna dla rozwoju owczarstwa oraz odzwierciedlająca istotność tej gałęzi w Polsce międzywojennej była obsługa instytucjonalna. Jednostką nadzorującą regulacje dotyczące hodowli owiec było Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, a w jego ramach Departament Produkcji Rolnej z Wydziałem Hodowli. W skład Wydziału wchodził Inspektorat Owczarski, a przy nim powołana została Komisja Owczarska. Przy Ministerstwie powstały również stacje doświadczalne, doskonalące gatunki owiec, oraz Polski Instytut Wełnoznawczy. W 1935 roku uchwalono ustawę wprowadzoną na terenie 10 wo-

TABELA 1. Przestrzenne rozmieszczenie owiec w 1938 roku w czterech regionach Polski

Województwa	Liczba owiec i rodzaj przeważającej hodowli	Udział w krajowym pogłowie [%]
Wschodnie ^a	około 2,3 mln sztuk, z czego 97,4% w hodowli drobnostadnej	67,3
Południowe ^b	490 tys. sztuk, z czego 456 tys. w hodowli drobnostadnej	14, 3
Zachodnie ^c	343 tys. sztuk, z przewagą hodowli wielkostadnej (ok. 80%), ponadto utrzymywano owce lepszych gatunków	10,0
Centralne ^d	325 tys. sztuk owiec, z czego 82 mln sztuk w hodowlach wielkostadnych	9, 5

^a Województwa wschodnie: wileńskie, nowogrodzkie, białostockie, poleskie, wołyńskie.

^b Województwa południowe: śląskie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie.

^c Województwa zachodnie: poznańskie i pomorskie.

^d Województwa centralne: warszawskie, łódzkie, kieleckie i lubelskie.

Źródło: Greulich [1981].

jewództw, regulującą kwestie zapisu owiec do ksiąg hodowlanych, zasad udzielania dotacji na zakup rozplodników, materiału hodowlanego oraz zasady udzielania kredytów ulgowych na zakup owiec w Banku Rolnym. Duży wpływ na ujednoczenie organizacji hodowli owiec miały również Izby Rolnicze, powstałe w 1922 roku [Greulich 1981].

Niezmierne istotna dla rozwoju owczarstwa była organizacja zbytu produktów owczarskich. W okresie międzywojennym lansowano hasło „Ziemia nasza musi nas ubrać i wyżywić”, przywiązywano dużą rolę do surowców włókienniczych, głównie wełny i lnu. Zabezpieczono zbyt wełny poprzez organizowane w 1919 roku jarmarki wełny na warszawskim Marymoncie i Starym Rynku oraz uruchomiono sprzedaż aukcyjną. Wełna przeznaczona na sprzedaż była oceniana przez Polski Instytut Wełnoznawczy i katalogowana. Według Greulich, tworzenie jarmarków i aukcji nie byłoby wystarczające bez opłacalnego poziomu cen surowca. Dlatego zezwalano na import wełny dopiero po wykazaniu się zakupem odpowiedniej ilości wełny krajowej. Takie zaświadczenia wydawały wyłącznie jarmarki wełny. Trudniej było ze zbytem baraniny. W tym wypadku wprowadzano między innymi obowiązek konsumpcji baraniny w wojsku raz w tygodniu. Dzięki popieraniu owczarstwa przez państwo w ciągu 12 lat wielkość pogłowia owiec w latach 1927–1935 uległa podwojeniu [Greulich 1981].

Druga wojna światowa ponownie zniszczyła stada owiec, w 1945 roku pogłowie oszacowano na około 727 tys. sztuk głównie niskoprodukcyjnych i hodowanych w stadach chłopskich. Niestety nie było już specjalistów, którzy przed wojną zajmowali się owczarstwem.

Po wojnie przemysł włókienniczy potrzebował dużo wełny. Taka sytuacja sprzyjała szybkiej odbudowie pogłowia owiec. W tym czasie ceny wełny były gwarantowane przez państwo. W strukturze przychodów z produkcji owczarskiej 70% pochodziło ze sprzedaży wełny, a 30% – żywca.

Ministerstwo importowało więc owce zarodowe, szkoliło pracowników. Utworzono Zjednoczenie Hodowli Zwierząt Zarodowych oraz Zjednoczenie Hodowli i Obrotu Zwierzętami. Powstały Stacje Kontroli Użytkowości zwierząt, a także w 1949 roku Centralna Stacja Hodowli Zwierząt i stacje okrę-

gowe. W 1950 roku powstał Resortowy Instytut Zootechniki z 13 zakładami terenowymi. Powołano prywatnie związki Hodowców Owiec, zgrupowane w Zrzeszeniu Związków Hodowców Owiec w Polsce [Greulich 1981].

W 1955 roku pogłowie owiec liczyło 4,2 mln sztuk. Ówczesne uwarunkowania gospodarcze i polityczne preferowały kierunek mięsno-wełnisty. Najważniejszym celem było produkowanie wyrobów na własne zaopatrzenie, w tym wełny [Niżnikowski 1994]. W latach sześćdziesiątych spadło zainteresowanie wełną krajową, zaczęto wykorzystywać sztuczne surowce, spadł eksport owiec oraz ceny żywca. Zmiany te spowodowały naturalnie redukcje pogłowia owiec, które w 1966 roku wyniosło 3 mln sztuk [Rokicki 2008b].

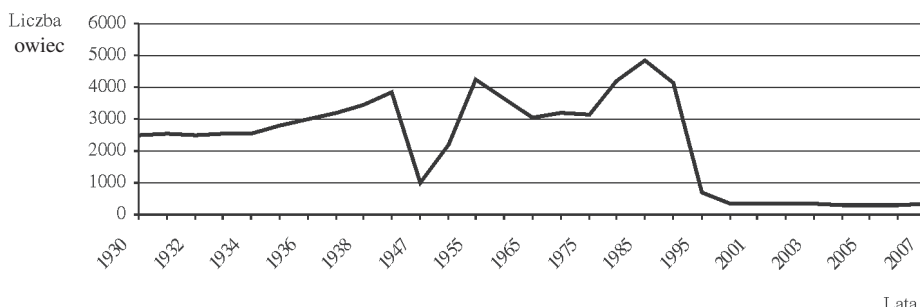
Lata siedemdziesiąte i początek osiemdziesiątych były okresem dobrej koniunktury dla produkcji owczarskiej. Dlatego też w latach 1980–1983 ceny wełny wzrosły o 35%, żywca o 70%, a skór owczych aż o 110%. Pogłowie w 1986 roku liczyło około 5 mln sztuk [Rokicki 2008b].

Dodatkowo ograniczone zostały środki płatnicze dla fabryk włókienniczych, więc wzrosło zainteresowanie wełną krajową [Rokicki 2008b]. Dobra koniunktura tworzyła podstawy do działań zmierzających w kierunku dalszego doskonalenia pogłowia owiec (poprawy plenności, wzrostu wydajności wełny, wprowadzania nowych ras mięsnych i plennych).

Po 1986 roku liczebność owiec sukcesywnie zmniejszała się. Przyczyną redukcji pogłowia owiec na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych były przemiany gospodarcze w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W rezultacie ograniczona została opłacalność chowu owiec. Zmniejszyło się zapotrzebowanie przez przemysł włókienniczy na wełnę [Rokicki 2008a]. Wzrósł również import tańszej wełny z Australii [Rokicki 2008b]. Dodatkowo inflacja, wzrastające koszty środków produkcji oraz brak płynności finansowej spowodowały likwidację wielu stad owiec [Rokicki 2008a].

Stworzyło to zagrożenie egzystencji niektórych ras. O skali zagrożenia świadczyć może fakt, że na 29 ras i odmian użytkowanych w kraju w 2001 roku aż 13 ras⁴ objęto programem ochrony zasobów genetycznych [Gawlik 2006].

Wahania w stanie pogłowia owiec w Polsce w latach 1947–2007 przedstawiono na rysunku 1.



RYSUNEK 1. Pogłowie owiec w Polsce w latach 1947–2007
Źródło: *Użytkowanie gruntów...* [2007], Greulich [1981].

OWCZARSTWO, CZYLI ROLNICTWO „WIELOWARTOŚCIOWE”

Kulturowe aspekty wypasu owiec

Do dziś gazdowie, czyli właściciele owiec, powierzają swoje stada (kierdle) pasterzom (bacom). Zwyczajowo gazda miał decydować o tym, kto będzie wypasał jego kierdel od Świętego Wojciecha (23 kwietnia). Owce wypędzano na hale w kwietniu bądź maju, ten dzień nazywano „redykiem” lub bacowskim świętem. Obowiązkiem każdego gazdy było przed sprowadzeniem owiec na hale okadzenie ich i odczynienie uroków za pomocą modlitwy, święconej wody oraz ziół. Wierzono, że tzw. guślarze mogą rzucić urok na owce i pasterzy. Wierzono również w ludzi mogących odpędzić złe moce, którzy znali się na ziołach oraz sporządzali własne mikstury dla chorych zwierząt. Przed wędrowką każdy gazda zaznaczał farbą łebki swoich owiec. Następnie liczył je i święcił, i zaprowadzał do „kosora” (miejsce zbiórki owiec w rodzinnej wsi). Wracał dopiero wtedy, gdy baca policzył owce. Baca wyruszał na hale do bacówki [Młynarczyk 2006].

Bacowie w społecznościach pasterskich pełnili funkcje liderów, przewodników oraz „przedsiębiorców pasterskich”. Cieszyli się zaufaniem, znali się m.in. na leczeniu zwierząt, przewidywaniu pogody, na co składała się wiedza i doświadczenie [Młynarczyk 2006]

Baca spał w szałasie, w którym było łóżko, kocioł (warzono w nim „zyntyce”) nad ogniskiem („watrą”), półka do wędzenia oscypków, naczynia („cebrzyki”, „cyrpoki”, „puciera”, „gelety”, „chochle”, „ferule” „konewki”) oraz krzyż i obraz Matki Bożej. Baca miał do pomocy juhasów (starszych i młodych na przyuczenie), na 100 owiec (dojek) przypadał jeden z nich. Juhasi spali w „budkach” przy owcach [Młynarczyk 2006].

Owcom mocowano na szyjach dzwonki, które pozwalały, by stado trzymało się razem. W Tatrach i na Podhalu wyróżniano trzy rodzaje dzwonek: małe – „trykoski”, średnie – „przecinane”, oraz duże – „tyrkce” lub „bulgoce”. Niektórzy juhasi potrafili tak dostrajać dzwonki swoich owiec, by wygrywać na nich melodie, poznawali również po nich swoje stada.

Pod koniec września, na Świętego Michała (29 września) lub na początku października świętowano „ozesad”, czyli powrót owiec z hal. Gazdowie czekali na nie w „kosorze”, liczyli i wracali z nimi do domu. Zimą karmiono owce głównie sianem.

Juhasom płacono owczym serem, a przed wojną pracowali za ubranie i jedzenie. Baca dawał gazdom od 3,5 do 5 kg sera, w zależności od umowy. Baca i juhasi dostawali „juzyne”, czyli chleb, słoninę, nalewkę bądź wódkę.

Okazje do świętowania w dużej mierze przynosiły tradycyjne obrzędy związane z pasterstwem. Przed Świętym Janem (24 czerwca) odbywała się zbiórka gazdów i baców na hali na „przepatrzowiny” owiec. Bacowie przynosili „juzyne” dla obsługi oraz kaszę i sól z otrębami dla zwierząt. Owce

⁴ Wrzosówkę, świniarkę, leine, olkuską, pomorską, kamieniecką, wielkopolską, uhruską, żelaznieńską, korideil, polską owcę górską odmiany barwnej, merynos odmiany barwnej, merynos polski dawnego typu i cakiel podhalański.

rozpoznawały swojego gospodarza, gromadziły się wokół niego, palono ogniska, śpiewano przyśpiewki, grała muzyka. Grano na piszczałkach, skrzypcach, kobzach, gęślach, trombitach, fujarach oraz innych prostych instrumentach naśladowujących odgłosy przyrody (wiatr, deszcz, śpiew ptaków, krzyki zwierząt) [Młynarczyk 2006]. Według Staicha [1967], „pasterstwo nadało ton kulturze góralskiej”, piosenki góralskie rodziły się na kanwie pasterskiej śpiewki. Charakter tańców góralskich – drobny, ekspresyjny, dreptany, określiły warunki hali i szałas, gdzie w wolniejszej chwili rodził się „taniec po dyłu krzesany”. Nie było warunków do swobodnego tańca. Stąd solowość, kameralność i maksymalna „pasja i zapamiętanie”, co uzyskiwano przez precyzję ruchu i układ całego ciała na niewielkiej płaszczyźnie w szałasie lub obok niego. Nawet jeśli przestrzeń obok szałasów dawała możliwość tańca, to zmęczenie po całym dniu pracy uniemożliwiało „rozpasany” taniec [Staich 1967].

Zbiórkę gazdów zwano „pierwszym świętem na hali”. Młynarczyk [2006, s. 26] tak je opisuje: „...zadowoleni gospodarze, zadowoleni pasterze, zadowolone zwierzęta. Takie swojskie święto. Spotkanie ludzi z przyrodą”.

To wspólne bytowanie wytworzyło więź między pasterzami i ich zwierzętami, uczyło człowieka wrażliwości. Według przekazu Ludwika Młynarczyka z Lipnicy Wielkiej: „Zimą, po okoceniu owcy, tata przynosił ją wraz z jagnięciem do kuchni. Owieczka czy baranek skakał po podłodze. Tata nakazał często je głąskać. Czemu tak czynił? Teraz, gdy mam 65 lat, przypuszczam że chodziło o współżycie z przyrodą, ze zwierzyną domowa i leśną. Chodziło o to, aby współżycie było godne, z poszanowaniem żywicieli człowieka” [Młynarczyk 2006, s. 38 i 39]. Szacunek do zwierząt wynikał ze świadomości, że „te zwierzęta żywią i odziewają”, oraz z tego, że człowiek jest uzależniony od zwierzęcia i odwrotnie. Niektórzy traktowali zwierzęta jak członków rodziny. Młynarczyk pisze, że Święta Bożego Narodzenia spędzano przy stole, przy którym kładziono owieczkę z barankiem, dzielono się z nimi pokarmami ze stołu. Po kolacji rodzina wychodziła do stajni, obory, owczarni dzielić się z pozostałymi zwierzętami.

Obserwacja zwierząt pomagała przewidzieć pasterzom pogodę. Długie pasienie się zwierząt do wieczora oznaczało deszcz następnego dnia, a niepokój, wczesne pójście spać i ranne wstawanie – spiekotę. Natomiast obserwacja sposobu przeżuwania trawy umożliwiała pasterzom ocenić długość nadchodzącej zimy.

Okazją do świętowania było również zgromadzenie dużej ilości sera na babcówce, po którą przychodzili gazdowie na polany. Juhasi grali na instrumentach, które obowiązkowo brali ze sobą na hale. Inną okazją do świętowania był dzień Zielonych Świąt, gdy „tańczono zbójnickiego i śpiewano wokół watry” [Młynarczyk 2006].

W Tatrach w pierwszą sobotę lub niedzielę lipca młodzi chłopcy organizowali letni kermasz. Na ochranianym przed zwierzętami od wiosny kawałku łąki stawiano wielki namiot ze świerka. Robiono palenisko z trójnogiem, na który przygotowywano jajecznicę na słoninie, ziemniaki, jabłka oraz ser, którymi pa-

sterze częstowali przychodzących ludzi. Obok, na świeżej trawie, pasły się zwierzęta [Młynarczyk 2006].

Z kolei 29 czerwca świętowano Piotra i Pawła, w tym dniu nie dojono w południe, tylko pieczono barana na ognisku, czemu również towarzyszyły tańce i śpiewy.

Wierzono w przesady, dlatego juhasi uważali, że nie wolno na kolanach łamać gałęzi, bo owcom łamią się nogi. Sądzone również, że wypas i produkcja serów udają się dzięki tajemnej sile drewna z drzew świerkowych (świętych drzew), z którego budowano szałas, narzędzia i naczynia.

Kultura pasterska została określona przez ściśle współzycie człowieka z krajobrazem, słabo komunikowała się ze światem [Staich 1967]. Życie pasterskie doznało większych zmian w połowie XIX wieku [Kubijowicz 1926]. Wszelkie nowości były chłonięte i kształtowane na swój użytek powoli, a zmiany, które odbywały się pod ich wpływem, były raczej ewolucyjne niż rewolucyjne [Staich 1967]. Nie było mechanicznego, bezmyślnego kalkowania obcych wpływów. Cywilizacja, rozwój przemysłu, ruch turystyczny przyczyniały się do coraz szybszych zmian. Okres gwałtownych zmian nadszedł po II wojnie światowej. Przede wszystkim przygał główny napęd kultury góralskiej – pasterstwo, które kształtowało kulturę i gospodarkę, życie codzienne. Górale przestali chodzić w góralskim ubraniu, bo przestali być pasterzami, a ubranie zatraciło funkcję pasterską. Ubrania góralskie stały się strojem, noszone z uwagi na tradycje i przywiązanie [Staich 1967]

Związek ludności góralskiej z pasterstwem odzwierciedlają przekonania dzieci i młodzieży, zamieszkującej te tereny. Badacze z Akademii Rolniczej w Krakowie przeprowadzili w 2004 roku badania wśród młodzieży i dzieci Podhala i Tatr, sprawdzając, na ile zachowała się wiedza na temat tradycji i obrzędów pasterskich, i na ile są oni emocjonalnie związani ze swoim środowiskiem. Ustalono, że aż około 94% ankietowanych uczniów dobrze wypowiadało się o zawodzie bacy. Uważano go za osobę godną zaufania, uczciwą, ciężko pracującą, posiadającą dużą wiedzę o przyrodzie i technologii wytwarzania serów. Na pytanie „dlaczego chciałbym być bacą lub juhasem?” – odpowiadano, że płynie z tego przyjemność obcowania z przyrodą, korzyści ze sprzedaży wyrobów owczych, a także zamiłowanie do pasienia owiec. Negatywnie do zawodu bacy odniosło się około 18% uczniów, do juhasa zaś 16%. Utożsamiano ten zawód z brudem, ciężką fizyczną pracą, małymi zarobkami. Pomimo iż wiele osób dostrzegało nieopłacalność tego zawodu, to z badań wynika głębokie osadzenie ankietowanej młodzieży w tradycji pasterskiej i jej szacunek do tego, w czym wyrosli [Molik i in. 2006].

Gdzienięgdzie w górach odnawiane są tradycje związane z hodowlą owiec i pasterstwem. Takie „odświeżane” imprezy to na przykład wiosenny redyk w Korbielowie u bacy Stanisława Majewskiego i jesienny „łossod” w Żabnicy u bacy Adama Gruszki (Żywiecczyzna). Ten pierwszy to uroczyste wypuszczenie owiec na hale w nowym sezonie wypasu, drugi – powrót owiec z hal na zimę. Według organizatorów, istnieje zapotrzebowanie na takie imprezy. Co roku tym obyczajom pasterskim przyglądają się tłumy turystów, dla któ-

rych widok owiec na halach jest pewną odmianą, atrakcją [*Beskidzki serwis...* 2008].

Według Musiała, odnowieniu tradycji w Tatrach i na Podhalu sprzyja tzw. wypas kulturowy, określane jako ograniczony, zbiorowy wypas owiec (zwykle szafalnictwo) i kompleksowo ujmowana gospodarka pasterska, prowadzona głównie w górach, zwłaszcza na obszarach prawnie chronionych lub w bezpośrednim ich sąsiedztwie [Łojewski, za: Musiał 2004a]. Pojęcie to powstało w latach siedemdziesiątych, gdy w 1978 roku zabroniono wypasać owce na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Spowodowało to protesty lokalnej ludności, którą odcięto od letniej bazy paszowej, dochodów, ugodzono w kultywowanie wielowiekowej tradycji. Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku prowadzono więc nielegalny wypas owiec w Parku, za cichym przyzwoleniem władz, aż w 1992 roku wprowadzono ilościowe normy owiec i zalegalizowano wypas [Musiał 2004a].

Obecnie wypas owiec nie stanowi już źródła konfliktów między góralami a dyrekcją Parku Narodowego, ponieważ owce nie tylko chronią polany przed ekspansją lasu, lecz również nawożą i wzbogacają run w łatwo dostępny azot [Molik i in. 2006]. Tatrzański Park Narodowy podpisuje z baczami umowę na wypasanie owiec na swoim terenie. Baczowie są zobowiązani do przestrzegania tradycyjnych obrządków, zasad wyrobu bundzu i oscypków, używania tradycyjnych sprzętów, noszenia tradycyjnych strojów, posługiwania się gwara i tradycyjnym nazewnictwem [Gąsienica-Chmiel, za: Musiał 2005]. Ponadto powierza im się opiekę nad zabytkowymi szafasami na obszarze wypasu stada [Musiał 2004b].

W 2006 roku na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego wypasano 7 stad, liczących 1500 owiec. Stada wiosną przekazywano baczom, którzy do jesieni zajmowali się wypasaniem owiec od kilkunastu gazdów. W zamian za wypas otrzymywali mleko, które przerabiali na bundz i oscypki [Mikołajczyk i Radkowski 2006]. Musieli jednak płacić czynsz dzierżawny Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu za prowadzenie na jego terenie wypasu. Jest to sytuacja odwrotna niż w wielu państwach Unii Europejskiej, gdzie pasterz otrzymuje zapłatę za wypas na terenie cennym przyrodniczo [Musiał 2004a]. Usługi te w UE przynoszą właścicielom stad około 25% dochodu z owczarstwa [Molik 2006]. Ciekawe jest to, iż zabiegi podtrzymania hal w stanie ekologicznie uzasadnionym są dość drogie, a parki narodowe organizują je poprzez przetargi publiczne. W 2004 roku ich koszt wynosił w przypadku koszenia mechanicznego 700–900 zł/ha, a w przypadku koszenia ręcznego, z pozostawieniem zielonki na stoku – 1200–1500 zł/ha. natomiast z wywiezieniem zielonki i ułożeniem do kompostowania – 1200–1500 zł/ha. Ostania wymieniona forma konserwacji hal oznacza ubożenie siedlisk poprzez wywożenie z nich składników mineralnych, tworzących humus [Musiał 2004a].

Wpływ działalności pasterskiej na środowisko naturalne

Według Drożdża [2001], wygląd obecnego krajobrazu górskiego jest efektem wielowiekowej działalności pasterskiej. Regres pasterstwa spowodował 10-krotne zmniejszenie powierzchni użytkowej polan, zarastanych m.in. przez śmiałka

darniowego, świerki i borówkę, co oznacza, iż przywrócenie roli pastwiska tym terenom, takimi metodami, jak wypasanie owiec czy koszenie, będzie niemożliwe. Powoduje to zmianę składu botanicznego, prowadzi do wyginięcia wielu roślin, jak: krokusy, niskie zioła, storczyki, koniczyny [Drożdż 2001]. Spasanie stanowi najlepszą formę utrzymania walorów krajobrazowych górskich obszarów chronionych. W wielu zamożnych krajach wzrasta pozaprodukcyjna rola wypasu owiec. Nawet właściciele wyciągów narciarskich zainteresowani są wypasaniem owiec ze względu na obowiązek utrzymania niskiej i gęstej runi [Drożdż 2001].

Przykład negatywnych zmian przyrodniczych można znaleźć w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, która wskutek zaprzestania użytkowania rolniczego ziemi oraz zmniejszenia pozyskiwania biomasy w tutejszych lasach ulega przeobrażeniu. Z inicjatywy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego usunięto podrosty i drzewa, które zarastały murawy kserotermiczne i murawy naskalne, czyli najcenniejsze, z przyrodniczego punktu widzenia, obszary Jury. Działania te są bardzo kosztowne i nie przynoszą zamierzonych efektów, gdyż dwa lata po wycince powinno nastąpić wprowadzenie kontrolowanego wypasu zwierząt, które wyjadałyby podrosty drzew. Przyrodnicy z Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawierciańskiej przeprowadzili pilotażowy wypas stada 150 kóz z gospodarstwa we Włodowicach, co przyniosło zamierzony efekt [Ślusarczyk 2008]. Co więcej, zwierzęta (owce, kozy) pozostawiają swoje odchody, które wdeptane w darń, zmniejszają straty azotu, co wpływa na wartość pokarmową porostu. W ubogiej runi pojawiają się trawy o dużej wartości pokarmowej, jak kostrzewa owcza czy mietlica pospolita, wypierające małowartościowe rośliny [Gawlik 2006]. Według przyrodników, na koszonych łąkach występuje 10–12 gatunków roślin, na wypasanych zaś – 120 gatunków. W świetle tych rozważań uzasadniona jest więc opinia, iż trudno przywrócić równowagę w środowisku przyrodniczym terenów górskich bez produkcji owczarskiej [Ślusarczyk 2008].

Jest jeszcze inny – negatywny aspekt wypasu, który obserwuje się na Ukrainie, w górach masywu Świdowca, w Beskidach Huculskich, które przed II wojną światową były ostatnią ku wschodowi częścią polskich Karpat fliszowych [Kubijowicz 1926]. Gospodarka pasterska dwojako powoduje tu zubażanie cennych elementów przyrody. Po pierwsze niszczy górną granicę lasu. Drzewo wykorzystywane jest na remonty i budowę budynków, ogrodzeń oraz podtrzymywanie watry, (duże ogniska), a kosodrzewina i jałowiec są niszczone i palone w celu powiększenia terenów pastwisk, poza tym wskutek wydeptywanych przez bydło ścieżek praktycznie nie ulega odnowieniu. Nesteruk [2001] uważa, że ograniczenie wypasu na obszarach położonych na granicy połonin w zbiorowisku rzadkich roślin mogłoby rozwiązać największy problem ekologiczny ukraińskiej części Karpat, gdzie zachodzi antagonizm między gospodarką leśną i pasterską. Autor przytacza również wyniki badań, w ramach których wycofano wypas na wybranych terenach stoku Brebenieskuły, co spowodowało wzrost nasycenia tego stoku okazami cennymi florystycznie (np. z rodziny jaskrowatych – rutewnik jaskrowaty). Według autora, dobrym środkiem zaradczym byłoby

wprowadzanie nowych miejsc wypasu, by owce przechodziły innymi ścieżkami (przechodzenie owiec tymi samymi ścieżkami przez wiele lat powoduje m.in. erozję ścieżkową). Drugim powodem zubażania cennych elementów przyrody jest sposób prowadzenia wypasu, znany u nas jako wypas kwaterowy, czyli zamknięcie zwierząt na ogrodzonym obszarze i zmienianie tego obszaru na kolejny, po spasaniu wszystkich traw (oprócz tego zwierzęta spulchniają ziemię raciami, co ułatwia przenikanie nawozu) oraz zmianie miejsca ich nocowania. Inny sposób wypasu to spędzanie przez owce części doby na pastwisku, a części poza nim [Nesteruk 2001]. W Polsce stosowano takie metody na początku XX wieku (i być może wcześniej). W Bieszczadach występowało „szałaństwo” rolne oraz tzw. formy przejściowe. Pierwsze oznaczało pobyt owiec w „kosorach” i wykorzystywanie ich odchodów do użyźniania łąk. Drugie to wypas zwierząt przez część dnia na łąkach i połoninach. Wybór poszczególnych form wypasu owiec odpowiadał warunkom etnicznym, a nie przyrodniczym [Kubijowicz 1926].

Produkcja owczarska jako źródło dochodu

Omówione doświadczenia międzywojenne związane z organizacją zbytu jagnięciny i wełny wskazują na potrzebę wdrożenia szeregu działań, mogących w konsekwencji podnieść dochodowość owczarstwa. Żadna produkcja nie ma szans odbudowy, jeśli nie ma na nią zbytu, który zagwarantowałby odpowiednie dochody producentom rolnym. W takiej sytuacji pozostają tylko pasjonaci, a to za mało, by rozwinąć owczarstwo w Polsce i czerpać z niego korzyści. Tym bardziej że biologiczna wydajność produkcji mięsa i mleka owczego jest mniejsza niż wydajność produkcji drobiu, wieprzowiny, wołowiny i mleka krowiego, stąd koszty wytwarzania są relatywnie wyższe [Gawlik 2006].

Brak zbytu jest wynikiem niskiego poziomu spożycia jagnięciny w Polsce. Niezbędne jest propagowanie prozdrowotnych właściwości mięsa jagnięcego, mleka owczego oraz wyrobów z wełny w środkach masowego przekazu. Jest to potrzebne zwłaszcza dlatego, że po spopularyzowaniu włókien syntetycznych rozwój produkcji owczarskiej jest uwarunkowany niemal wyłącznie zainteresowaniem mięsem jagnięcym [Rokicki 2008b]. Wałory prozdrowotne i smakowe jagnięciny i baraniny zostały docenione w wielu krajach, gdzie spożycie, lecz również ceny tego mięsa są wysokie (np. we Włoszech czy Grecji).

Po stronie ekonomicznej opłacalności owczarstwa leży najniższa spośród wszystkich gatunków zwierząt kapitałochłonność, najmniej pracochłonny sposób wykorzystania ziemi, najniższe koszty środków trwałych, tj. budynków i wyposażenia technicznego. Produkcja owczarska oparta jest głównie na najtańszych paszach, pochodzących z trwałych użytków zielonych [Gawlik 2006].

Dobrym krokiem w kierunku rozwoju produkcji owczarskiej jest wypromowanie produktów lokalnych i tradycyjnych. To właśnie oscypek – twardy wędzony ser przygotowywany z mleka owczego, uzyskał certyfikat UE na produkt lokalny, dzięki czemu może stać się towarem eksportowym.

Warto również wypromować mniej znane, a tradycyjne wyroby z mleka owczego, takie jak bundz – ser twarogowy z mleka owczego, bryndza – dojrzały bundz zmielony i nasolony, redykołki – z resztek masy serowej po wyrobieniu oscypków, żętyca – serwatka pozostająca po wyrobieniu serów. Tego typu produkty spożywcze uzyskują z reguły status żywności o walorach prozdrowotnych, co za tym idzie – szanse na wysokie ceny [Gawlik 2006].

Polska, będąc członkiem Unii Europejskiej, ma większą niż kiedykolwiek szansę na restytucję produkcji owczarskiej. Jedną z form wsparcia, o której już wspomniano, jest ochrona zasobów genetycznych 13 ras owiec. W 2005 roku program ten objął 8 tys. owiec. W PROW 2007–2013 zarezerwowano około 63,7 mln zł na ochronę 40 tys. samic tych gatunków. Dopłata wynosi 320 zł rocznie na samice [Program Rozwoju... 2007]. Dodatkowo pastwiska górskie dofinansowywane są z innych pakietów w ramach działań rolno-środowiskowych, na przykład pakietu 1. *Rolnictwo zrównoważone* (360 zł/ha), pakietu 2. *Rolnictwo ekologiczne* (260 lub 330 zł/ha), lub pakietu 3. *Ekstensywne trwałe użytki zielone* (500 zł/ha) [Program Rozwoju... 2007].

Inną formą wspierania terenów górskich są dopłaty dla obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW), które wynoszą 320 zł/ha. Obszary górskie są tu faworyzowane ze względu na słabe warunki dla rolnictwa (tereny nizinne otrzymują 179, a podgórskie 264 zł/ha) [Program Rozwoju... 2007].

Także z budżetu krajowego podejmowane są działania na rzecz produkcji owczarskiej. Jednym z nich jest „Program aktywizacji gospodarczej oraz zachowania dziedzictwa kulturowego Beskidów i Jury Krakowsko-Częstochowskiej – Owca plus”, dofinansowywany przez Marszałka Województwa Śląskiego. Obejmuje on powiaty: bielski, cieszyński, zawierciański, myszkowski i częstochowski, czyli według strategii rozwoju województwa śląskiego te regiony, w których ma się rozwijać turystyka. Wstępne założenia programu to promocja produktów pochodzenia owczego, rękodzieła i tradycji hodowli owiec, mająca pomóc odrodzić się owczarstwu i gospodarce pasterskiej. Na Żywiecczyźnie jest obecnie zaledwie około 1500 owiec [Beskidzki serwis... 2008]. W 2008 roku dotacje w wysokości 150 tys. zł otrzymał projekt zgłoszony przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Zawierciańskiej (TMZZ). Kwota w całości zostanie przeznaczona na działania służące zachowaniu bioróżnorodności Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i ochronie krajobrazu, m.in. wyjątkowych dla tego terenu wapiennych ostańców [Ślusarczyk 2008]. Program „Owca plus” jest załącznikiem propagowania i wspierania owczarstwa i ważne jest, by inne instytucje poszły w jego ślady i aby budżet na te przedsięwzięcia był większy.

W ramach realizowanego przez TMZZ programu „Owca plus” do każdej owcy matki, wypasanej w miejscach wyznaczonych przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego i zarejestrowanej w ARiMR, zostanie wypłacane 150 zł rocznie oraz zostaną zakupione ogrodzenia elektryczne. Ponadto została sfinansowana budowa zagrody edukacyjnej, gdzie będzie prowadzona m.in. promocja wyrobów pochodzenia owczego. Towarzystwo zdobyło również środki na promocję owczarstwa z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obsza-

ru Gospodarczego oraz z Norweskiego Mechanizmu Finansowego, amerykańskiej Fundacji Heifer Poland, a także ze środków budżetu krajowego w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych (Komponent II *Ochrona środowiska i zrównoważony rozwój*) [Ślusarczyk 2008].

Istnieją też prywatne inicjatywy, które drobnymi krokami zmierzają w kierunku powrotu owczarstwa w góry. Takim przykładem jest hodowla owiec biznesmena Romana Kluski, który mówi: „Założyłem tę hodowlę nie dla pieniędzy, tylko żeby przetrzeć szlak rolnikom z naszego regionu. (...) Jeśli mi się uda, będę mógł powiedzieć góralom: idźcie w moje ślady! To dobry interes! – mówi zdecydowanie” [Kucharczyk 2006]. Roman Kluska dostrzegł ludzi, którzy żyją w górach i mimo bardzo ciężkiej pracy ledwo utrzymują swoje rodziny. „Jako menedżer zacząłem więc szukać jakiejś działalności, która w tych górach miałaby sens ekonomiczny. I wydaje mi się, że jednym ze sposobów będzie wkrótce powrót do hodowli owiec” [Kucharczyk 2006]. Roman Kluska na początek chce wylansować w Polsce modę na owcze produkty. Według niego, przeszkodą jest to, że Polacy nie lubią jeść baraniny, zniechęceni mięsem nowozelandzkich starych tryków, które po wojnie trafiła do Polski. Uważa, że Polacy zatracili umiejętność przygotowywania jagnięciny w czasach PRL-u [Kucharczyk 2006].

Biznesmen zbudował niedaleko swojej obory małą mleczarnię. Uruchomienie tej przetwórni było bardzo czasochłonne z uwagi na konieczność spełnienia licznych wymogów, zwłaszcza sanitarnych. Z uwagi na małą mleczność owiec chciał powiększyć stado, a co za tym idzie – rozbudować mleczarnię, co stało się niemożliwe ze względu na nowy plan zagospodarowania przestrzennego. Postanowił więc resztę mleka skupować od innych rolników. Amerykańska fundacja miała za darmo przekazywać owce chętnym rolnikom, mieszkającym w okolicy planowanej mleczarni. Okazało się, że Kluska nie może skupować mleka jako rolnik, tylko jako przedsiębiorca, natomiast mleczarnia stoi na gruntach rolniczych, a więc w świetle przepisów nie może być siedzibą przedsiębiorstwa. W efekcie trzeba by było przekwalifikować grunt pod mleczarnią „Efekt jest taki, że 17 ludzi z mojej wsi mogłoby już od półtora roku mieć zatrudnienie w mojej mleczarni. Ale państwo nie pozwala mi ich zatrudnić. To kwestia złych przepisów”. Przedsiębiorca uważa, że w wielu przypadkach to właśnie zbyt restrykcyjne przepisy nie pozwalają mieszkańcom terenów wiejskich podjąć inicjatyw, które mogłyby podnieść ich dochody⁵ [Kucharczyk 2006].

Komu potrzebne owczarstwo?

Owczarstwo produkuje zarówno dobra rynkowe, jak i nierynkowe. Jest to gałąź produkcji, gdzie dobra rynkowe i nierynkowe są bardzo silnie powiązane. Silny związek produkcji rolniczej z wytwarzaniem dóbr nierynkowych jest ko-

⁵ Cały fragment wywiadu z Romanem Kluską pochodzi z „Gościa Niedzielnego” 52/2006, opublikowanego na stronie <http://goscniedzielnny.wiara.pl/wydruk.php?grupa=6&art=1166694025&dzi=1104786574&katg=>

rzystny dla społeczeństwa, gdyż niejako „przy okazji” produkcji, która jest uzasadniona ekonomicznie, produkuje się dobra publiczne. W przypadku owczarstwa to powiązanie jest znacznie większe niż w przypadku innych produkcji rolniczych, a ilość dóbr pozarynkowych znaczna (tabela 2). Warto zaznaczyć, że to właśnie wspieranie wielofunkcyjnego rolnictwa może stać się kartą przetargową w negocjacjach UE na forum WTO. Propagowanie gospodarki owczarskiej poprzez wsparcie finansowe ze środków UE powinno więc być naturalną konsekwencją tych ustaleń. Środki UE powinny być skierowane na „społeczno-kulturowo-środowiskową” restytucję pogłowia oraz na tworzenie zintegrowanej podaży i małych przetwórstw. Dopłaty te mogłyby chronić polskich producentów jagnięciny przed importem taniej jagnięciny na przykład z Nowej Zelandii, bez łamania ustaleń Światowej Organizacji Handlu dotyczących wspierania produkcji rolnej.

TABELA 2. Dobra rynkowe i nierynkowe powstające przy górskiej gospodarce owczarskiej

Dobra rynkowe (prywatne)	Dobra nierynkowe (publiczne)
Mięso	Kultura – ubiór, gwara, piosenki, wiersze, rzeźbiarstwo, malarstwo, tradycje, obrzędy, słownictwo, architektura i inne
Mleko i wyroby	Środowisko przyrodnicze – bioróżnorodność, krajobraz, walory estetyczne, wykorzystanie przestrzeni produkcyjnej i in.
Skóry	Środowisko społeczne – poczucie bezpieczeństwa materialnego, zatrudnienie – tworzenie miejsc pracy, osadnictwo, poczucie tożsamości, satysfakcja, integracja producentów, image regionu – konkurencyjność, tworzenie marki – produkty lokalne
Wetna i wyroby	

Źródło: Opracowanie własne.

Wspieranie omawianej działalności wpisuje się również w cele działań regionalnych. Ważnym produktem nierynkowym jest kreowanie wizerunku regionu, którego elementem są produkty regionalne, krajobraz, obrzędy, ubiór, architektura. Dobry wizerunek ma wpływ na wzrost konkurencyjności regionu, co skutkuje podniesieniu zainteresowania, na przykład, turystów, osadników, przedsiębiorców.

Komu powinno zależeć na odbudowie gospodarki owczarskiej w Polsce? Jednym z interesariuszy może być cała Unia Europejska, która w swojej polityce, mającej na celu m.in. poprawianie żywotności terenów wiejskich, wzrost spójności regionów, podniesienie poziomu życia ludności UE, zatrudnienia, ochrony środowiska itd., powinna szukać form wsparcia adekwatnych dla danego obszaru. Tereny górskie w Polsce mają potencjał, by stać się „zagłębem” owczarskim, być może nawet Europy, a na pewno naszego kraju, co pozwoliłoby nie importować mięsa i przetworów spoza kontynentu. Ponadto wsparcie pozarolniczych funkcji rolnictwa jest łatwiej uargumentować na forum WTO.

Drugim interesariuszem produkcji owczarskiej są władze regionalne, których zadaniem jest rozwój społeczno-ekonomiczny z uwzględnieniem środowiska. Wiadomo, że tereny górskie są z definicji peryferyjne i obciążone słabszymi warunkami dla rozwijania przedsiębiorczości i tradycyjnego rolnictwa, narażone na negatywne procesy społeczne (brak pracy – wyludnienie, patologie i inne). Waż-

ne jest znalezienie dla takich terenów „niszy rozwojowej”, którą w przypadku gór jest właśnie owczarstwo.

Trzecim interesariuszem owczarstwa jest całe społeczeństwo. Po pierwsze, góry przyciągają turystów swoją specyfiką, a bez owiec kultura góralska, estetyka i krajobrazy „spłaszczają się”, tracąc swoją inność. Po drugie, rośnie popyt na zdrowy sposób życia, a co za tym idzie – na żywność pochodzenia ekologicznego, jak również ekokosmetyki, ekoodzież, ekodomoty itp. Mięso, wełna i przetwory z mleka są siłą rzeczy ekologiczne, bo tereny górskie (zwłaszcza najwyższe partie) należą do najmniej skażonych miejsc. Po trzecie, wzrost możliwości ludności z biedniejszych regionów, w tym ludności górskiej, wpływa pośrednio na wzrost zamożności całego społeczeństwa.

Wreszcie czwartym interesariuszem są sami rolnicy i mieszkańcy terenów górskich i podgórszych. Dla nich rozwój owczarstwa może oznaczać poprawę jakości życia dzięki zwiększonym dochodom z produkcji i usług. Tworzenie dobrobytu, zachowanie tożsamości regionu oraz stworzenie jego wizerunku jest również inwestycją dla przyszłych pokoleń.

PODSUMOWANIE

O zaprzepaszczeniu gospodarki owczarskiej, która ukształtowała tożsamość ludzi gór, myśli się z poczuciem ogromnej straty. Wciąż nie jest za późno, by odnowić stada, wciąż są ludzie, którzy się na tym znają, wciąż są tacy, którzy chcą się tym zajmować. Zwłaszcza że może to być działalność rentowna dla rolników i zyskowna dla całego społeczeństwa. Jednak by odnowić produkcję owczarską w Polsce, niezbędne jest synergiczne wystąpienie szeregu sprzyjających temu czynników, które dla uproszczenia można nazwać podażowymi, popytowymi oraz regulacyjnymi.

Dla rolników posiadanie stada owiec (jeśli nie jest to hobby) musi być opłacalne. W chwili obecnej tak nie jest, gdyż sprzedawane są niemal wyłącznie przetwory z mleka owczego. Nieopłacalna jest sprzedaż mięsa, ponieważ na terenach górskich niemal nie ma certyfikowanych ubojni, a małemu producentowi nie opłaca się transportować zwierząt kilkadziesiąt bądź kilkaset kilometrów. Nieopłacalna jest również produkcja wełny, ponieważ przeważająca na naszych terenach górskich rasa owiec ma wełnę złej jakości.

Tak więc produkcja będzie opłacalna, gdy powstaną certyfikowane ubojnie (np. powiatowe), a mięso jagnięce (bardzo drogie) będzie sprzedawane do krajów UE, w których jest na nie duży popyt. Ważna wydaje się również promocja jagnięciny i baraniny w Polsce. Wiele badań wskazuje na prozdrowotne właściwości tego mięsa, poza tym przed II wojną światową istniała tradycja jedzenia jagnięciny.

Wreszcie koniecznie trzeba uświadomić decydentom zajmującym się rolnictwem, jak ważna jest gospodarka owczarska i jakie straty przyniesie jej całkowite zniknięcie. Należy bowiem pamiętać, że bacowie to głównie ludzie starsi, a ich następcy z reguły nie chcą się zajmować trudną, absorbującą pracą fizyczną, z której nie ma godziwych dochodów. Istnieje więc groź-

ba, że wiedzy i zamięłowania do owiec, zdobywanych od pokoleń, nie będzie komu przekazać. Wraz z odejściem ostatnich ludzi wychowanych „przy kossorze” znikną owce z hal, hale zarosną, zaginą obrzędy, przyśpiewki, stroje. Znikanie owczarstwa, jako tradycji, pogłębi znikanie odrębności ludności mieszkającej na obszarach górskich.

Przeważającą rasą w polskich górach, ze względu na panujące tam warunki klimatyczne, jest polska owca górska, jednak owca ta nie dostaje dopłat w ramach programu ochrony zasobów genetycznych z programu rolno-środowiskowego. Dostaje je natomiast cakiel podhalański. Od państwa owczarze nie otrzymują żadnych bezpośrednio przeznaczonych dla nich form wsparcia.

W Polsce brakuje profesjonalnych ubojni owiec, jedyną posiadającą certyfikat UE na południu Polski jest ubojnia w Lesku w Bieszczadach. Wydaje się, że wymogi formalno-sanitarne stawiane przed ubojami są zbyt wygórowane. Brak lokalnych ubojni powoduje, że polska jagnięcina nie trafia do gastronomii, hotelarstwa, sklepów, sprowadzana jest natomiast z Nowej Zelandii.

W dyskusjach wokół wielofunkcyjności rolnictwa poruszane jest często zagadnienie roli państwa we wspieraniu producentów dóbr publicznych wytwarzanych przez rolnictwo. W trakcie wytwarzania dóbr prywatnych pewnej określonej grupy rolników powstają dobra nierynkowe, z których może korzystać całe społeczeństwo, a to z kolei jest bazą do powstawania korzyści prywatnej nierolniczej części społeczeństwa. Przykładem tu może być chociażby turystyka. Regiony górskie, słynące z wypasu owiec (dobra prywatne), są ciekawsze estetycznie, stanowią więc cel wycieczek turystycznych. Taki widok jest dobrem publicznym, powoduje jednak rozwijanie bazy turystycznej (zatrudnienie) przez mieszkańców lokalnych społeczności, na czym buduje się dobro prywatne.

Z analizy literatury wynika, iż owczarstwo jest dla terenów górskich rodzajem produkcji, za którym przemawiają: bogata tradycja, zasoby naturalne, wiedza i doświadczenie, pozytywne oddziaływanie na środowisko naturalne, tworzenie unikalnych krajobrazów oraz potencjalna rentowność tego zajęcia. Trudno jest znaleźć szkodliwe bądź negatywne strony prowadzenia produkcji owczarskiej na terenach górskich. Dlatego tak ważne jest propagowanie polskiego owczarstwa, jako producenta wielofunkcyjnego, wielowartościowego, nie tylko przez publicystów, lecz także przez środowisko naukowe, co – poparte badaniami nad analizowaną tematyką – mogłoby wspomóc grupy producentów owiec w dialogu z decydentami.

BIBLIOGRAFIA

- Beskidzki serwis internetowy*, 2008: <http://www.e-beskidy.com/modules.php?op=modload&name=News&file=article&sid=1259>
- Drożdż A., 2001: *Rola owiec w kształtowaniu i utrzymaniu krajobrazu górskiego*. Materiały z konferencji *Trwała okrywa roślinna jako podstawa zrównoważonego rolnictwa w zlewniach karpackich*. Jaworki, 9–11.10.2001.
- Drożdż A., Góra-Drożdż E., 1998: *Znaczenie owczarstwa górskiego dla zrównoważonego rozwoju regionów górskich*. „Wiadomości Ziemi Górskich” 7 (11).

- Fałkowski J., 2008: *Wielofunkcyjność rolnictwa – przegląd literatury przedmiotu*. Maszynopis.
- Gawlik J., 2006: *Aktualne możliwości rozwoju owczarstwa w Polsce*. „Lubuskie Aktualności Rolnicze” 12.
- Greulich S., 1981: *Rys historyczny owczarstwa krajowego*. Zootechniczny Zakład Doświadczalny, Instytut Zootechniki, Kołbacz.
- Klepcki B., Rokicki T., 2005: *Produkcja owiec szansą zwiększenia dochodów dla gospodarstw rolnych*. „Wieś Jutra” 11 (87).
- Kubijowicz W., 1926: *Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich*. „Księgarnia Geograficzna Orbis”, Kraków.
- Kucharczyk P., 2006: *Na hale, hej pasterze*. „Gość Niedzielny” 52 (przedruk internetowy na stronie www.wiara.pl).
- Mikołajczyk J., Radkowski A., 2006: *Ekonomika letniego wypasu owiec w terenach górskich W: Program Aktywizacji Gospodarczej i Ochrony Dziedzictwa Małopolskich Karpat – OWCA Plus*. Materiały szkoleniowe. Red. E. Molik, E. Wierchoś. Wydawnictwo AR, Wydawnictwo IBot. PAN, Kraków.
- Młynarczyk L., 2006: *Lipnica Wielka W: Tradycje i obrzędowość związane z wypasem owiec w Karpatach dzieje wypasu owiec w górach, historia i dzień dzisiejszy parafii i miejscowości karpackich*. Red. E. Molik i in. Wydawnictwo Ibot. PAN, Kraków.
- Molik E., 2006: *Analiza gospodarki pasterskiej w rejonie Karpat Polskich. W: Program Aktywizacji Gospodarczej i Ochrony Dziedzictwa Małopolskich Karpat – OWCA Plus*. Materiały szkoleniowe. Red. E. Molik, E. Wierchoś. Wydawnictwo AR, Wydawnictwo IBot. PAN, Kraków.
- Molik E., Gacek L., Wierchoś E., Musiał W., Tyran E., 2006: *Czy owce pozostaną na halach? W: Tradycje i obrzędowość związane z wypasem owiec w Karpatach: dzieje wypasu owiec w górach, historia i dzień dzisiejszy parafii i miejscowości karpackich*. Red. E. Molik, E. Wierchoś i in., Wydawnictwo IBot. PAN, Kraków.
- Musiał W., 2004a: *Instrumenty kreacji rozwoju zrównoważonego rolnictwa obszarów górskich na przykładzie wypasu kulturowego owiec*. „Prace Komisji Nauk Rolniczych i Biologicznych BTN” XLI, Bydgoszcz.
- Musiał W., 2004b: *Wypas kulturowy owiec w Tatrach jako przykład wdrażania idei rozwoju zrównoważonego*. „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Agrobiznes”. *Sytuacja agrobiznesu po przystąpieniu do Unii Europejskiej*” 1015.
- Musiał W., 2005: *Korzyści ekonomiczne działań rolnośrodowiskowych na obszarach górskich – wybrane aspekty*. Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu. „Roczniki Naukowe” VII, 4.
- Musiał W., Molik E., Tyran E., Wierchoś E., 2005: *Organizacja wypasu owiec w Karpatach w aspekcie jego natężenia i skali produkcji*. W: *Biologiczne i kulturowe aspekty gospodarki owczarskiej*. Kraków.
- Nesteruk J., 2001: *Szata roślinna wschodniokarpackich połonin i ochrona strefy wysokogórskiej. W: Pasterstwo na Huculszczyźnie: gospodarka – kultura – obyczaj*. Red. J. Gudowski. Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Niżnikowski R., 1994: *Chów owiec*. PWRiL, Warszawa.
- Nowobilska B., 2006: *Brzegi. Pasterstwo. Rys historyczny. W: Tradycje i obrzędowość związane z wypasem owiec w Karpatach: dzieje wypasu owiec w górach, historia i dzień dzisiejszy parafii i miejscowości karpackich*. Wydawnictwo Izoot, Kraków.
- Multifunctionality towards an analytical framework*, 2001. OECD, Paris.
- Organizacja i ekonomika gospodarki pasterskiej na Huculszczyźnie. Stan obecny na tle tradycji*, 2001. W: *Pasterstwo na Huculszczyźnie: gospodarka – kultura – obyczaj*. Red. J. Gudowski. Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, 2007*. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Warszawa.

- Rokicki T., 2005: *Gospodarstwa owczarskie w okresie po transformacji gospodarczej*. W: *Procesy przystosowawcze przedsiębiorstw agrobiznesu do gospodarki rynkowej*. „Wieś Jutra”, Warszawa.
- Rokicki T., 2008a: *Produkcja owczarska jako szansa gospodarstw z przewagą trwałych użytków zielonych*. „Wieś Jutra” 11.
- Rokicki T., 2008b: *Uwarunkowania rozwoju produkcji owczarskiej w Polsce*. „Zeszyty Naukowe SGGW w Warszawie, Ekonomika i Organizacja Gospodarki Żywnościowej” 67.
- Staich T., 1967: *O poezji*. W: *Życie i folklor pasterzy Tatr Polskich i Podhala*. Red. W. Antoniewicz. PAN, Wrocław.
- Ślusarczyk A., 2008: *Kto ma owce, ten ma co chce*. „Gazeta Zawierciańska JURA” 12/13.
- Urbaniec A., 2004: *Owczarstwo*. „Nad Sołą i Koszarawą” 8 (135).
- Użytkowanie gruntów, powierzchnia zasiewów i pogłowie zwierząt gospodarskich w 2007 roku*, 2007. GUS, Warszawa.
- van Huylenbroeck G., Durand G., 2003: *Multifunctional Agriculture: A New Paradigm for European Agriculture and Rural Development*. Ashgate Pub Co, Aldershot.
- Vatn A., 2001: *Transaction costs and multifunctionality, tekst przedstawiony na seminarium OECD: Multifunctionality: applying the OECD analytical framework – guiding policy design*. Paryż.
- Wprowadzenie*, 2001. W: *Pasterstwo na Huculszczyźnie: gospodarka – kultura – obyczaj*. Red. J. Gudowski. Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Ząbek M., 2001: *Góry a kultura ludów górskich*. W: *Pasterstwo na Huculszczyźnie: gospodarka – kultura – obyczaj*. Red. J. Gudowski. Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.

SHEEP-FARMING IN MOUNTAINOUS REGIONS AS AN EXAMPLE OF MULTIFUNCTIONAL AGRICULTURE

Abstract. The article presents sheep-farming as an example of multifunctional agriculture. The described branch of production is an optimum solution for agricultural activity in the mountainous regions from the point of view of their natural conditions and the relatively low capital intensity of such production. Sheep-farming represents a unique combination of the production of numerous marketable goods and public goods important for the entire society. It also is a highly sustainable branch of production which offers economic opportunities and which is conducive to social stability and permits to show care for the natural environment. The resumption of this almost relinquished activity offers a chance for infusing new life into the mountainous regions.

Key words: multifunctionality of agriculture, sheep-farming, mountainous regions